

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odrośnieniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, słożenia pracy, przerywania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadane manuskrypty nie są zwracane. Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 304, 352.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 wiadomościach potocznych 30 gr., za reklamy na str. 4-14 mm. 7 str. 50 gr. na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. I to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym sędziestwie należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo posiada prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 3

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 5 stycznia 1935r.

Rok XVI

O POCZUCIE RZECZYWISTOŚCI

Musimy zlikwidować biurokratyczne przerosty

Niejednokrotnie już poruszaliśmy plagę życia naszego: przerost ducha biurokratycznego, a zarazem papierowe załatwianie spraw, owo gnębiące obywatela tworzenie fikcji, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością, a wyległych w mózgach zbyt gorliwych niewolników paragrafów i przepisów

W numerze gwiazdkowym „Gazety Polskiej“ na ten temat wypowiedział szereg bardzo trafnych i dosadnych uwag b. minister skarbu Ignacy Matuszewski.

Podkreślmy zarówno miejsce, w którym te uwagi się ukazały, jak i osobistość, która je wypowiedziała. Organ czołowy obozu rządzącego i jedna z najwybitniejszych postaci tego obozu. Pismo, które chyba nikt nie zechce podejrzewać o gesty opozycyjne — i działacz niepodległościowy, następnie jeden z najaktywniejszych współtwórców na polu pracy państwowej zarówno jako wojskowy jak i czołowa postać w administracji państwa.

To też nietylko ciężar gatunkowy wypowiedzianych otwarcie spostrzeżeń jest wielki — ale również ich ważność. Świadczy o tym bowiem, że fikcje, stwarzane przez fałszywie pojmovanego ducha biurokratyzmu, osiągnęły takie rozmiary, iż do walki z nimi wystąpić musiały zarówno organy jak i osobistości najpoważniejsze w kraju.

Świadczy to wystąpienie jeszcze o jednym: oto ów rządzący nie ma zamiaru tolerować zła, w jakiegokolwiek formie się ono przejawia, nie stronni weale od rzeczowej, twórczej krytyki, choćby ona dotyczyła spraw i ludzi, związanych z reżimem.

Cóż więc stanowi istotę zła? Określa je min. Matuszewski w następujących słowach:

— Błakamy się wśród fantastycznych przegród, wyległych poza życiem. W mózgach urzędowych marzycieli objamają sobie boki o ustawodawcy fantasmagenie, co chwila wplątujemy ręce i nogi, jak podczas koszmarnego snu w lżany przepisów, wydawanych przez polotnych referentów. To są fikcje. Ale te fikcje realnie przeszkadzają pracować, przeszkadzają żyć.

I oto szereg przykładów, jak to papierowe załatwianie spraw „przeszkadza żyć“, a płodzi — fikcje. Węć: zatroskany prawdopodobnie o polski eksport urzędnik nakazuje nadesłać liczby raków, zamieszkałych w wodach danych właścicieli; oto inny, czujny o zdrowie ludzi i zwierząt, żąda ewidencji psów w swoim województwie; oto trzeci i gorliwie dbały o dobrobyt Rzeczypospolitej, zapytuje ankietą o ilość myszy polnych na metrze kwadratowym ziemi ornej; jeszcze inny, jeszcze gorliwszy, zaleca pod karą grzywny zalać cementem wszystkie wyloty nor szczerzych. I znowu inny, porwany wizją zdrowotności, wprowadza „kartotekę stanu sanitarnego“ każdego obojczyka i każe meldować urzędowo o każdym wybieleniu komina i wykopaniu gnojówki...

„Oto — powiada min. Matuszewski — owa Rzeczpospolita fikcyj, miodem i mlekiem płynąca, z pozatykaniami dziurami szczerów, pozbawiona wściekłych psów, pełna w rzekach i jeziorach policznych raków, zewidencjonowana wzdłuż i wpoprzek i w kratkę...”

Żyjemy w fikcyjnym świecie, żyjemy w kraju, w którym często gęsto kasy chorych nie leczą, ubezpieczalnie nie wypłacają ubezpieczeń, przymusowa powszechność nauczania zostawia poza możliwością nauki pół miliona dzieci, gdzie samorządy nie płacą składek ubezpieczalni za

Dekoncentracja administracji

Ogłoszone zostało urzędowo rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej. Rozporządzenie to przekazuje niektóre uprawnienia rady ministrów w dziedzinie organizacji władz administracji ogólnej ministrom i spraw wewnętrznych, niektóre kompetencje ministra spraw wewnętrznych — wojewodom, niektóre kompetencje wojewódzkiej władzy administracji ogólnej — powiatowym władzom administracji ogólnej. W dziedzinie organizacji władz skarbowych rozporządzenie ustala, że naczelne kierownictwo i nadzór nad administracją skarbową należy do ministra skarbu. — Organami ministra skarbu w zakresie administracji skarbowej są jako władze drugiej instancji izby skarbowe i dyrekcje cel, a jako władze 1-ej instancji — urzędy skarbowe, urzędy skarbowe akcyz i monopolów państwowych, urzędy

opłat stemplowych i urzędy celne. — Rozporządzenie również i w tej dziedzinie przekazuje pewne kompetencje ministra skarbu izbom skarbowym i izb skarbowych — urzędowi skarbowym.

W dziedzinie ustroju władz szkolnych rozporządzenie ustala m. in., że minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego może przekazywać kuratorom okręgów szkolnych sprawy, należące do jego kompetencji, a inspektorom szkolnym, sprawy, należące do kompetencji kuratorów okręgów szkolnych.

W dążeniu do dekoncentracji władz rozporządzenie przekazuje w dalszym ciągu pewne uprawnienia ministrowi opieki społecznej okręgowemu inspektorowi pracy pewne uprawnienia ministra przemysłu i handlu Urzędowi Morskemu, radzie ministrów, ministrowi sprawiedliwości itd.

Rozporządzenie o dekoncentracji władz wejdzie w życie dnia 30go stycznia 1935 roku.

Zuchwały napad na sklep jubilerski

KRAKÓW. W środę w późnych godzinach wieczornych dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski Chaima Reicha. Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i steroryzowali właściciela oraz znajdującego się tam zegarmistrza Fridfelda. W pewnej chwili Reich chciał wezwać przez okno pomocy. Wówczas jeden z bandytów strzelił do Reicha, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Na pastnicy nie zdoławszy nic zrabować w obawie przed schwytaniem zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła pościg. Rysopisy sprawców napadu podane zostały również i służbie kolejowej pobliskich sta-

cyj. W Trzebinii portjer poznał w jednym z pasażerów, który miał bilet do Dąbrowy Górniczej uczestnika napadu w Chrzanowie. Wezwał go więc, by udał się z nim do Urzędu Ruchu. W drodze nieznajomy wydobyl rewolweru i strzelił do portjera, raniąc go ciężko w okolice jamy brzusznej, poczem zbiegl. Wczoraj rano policja w Chrzanowie zdołała schwycić jednego ze sprawców napadu Edwarda Krzeszowskiego z Będzina. Aresztowany przyznał się do napadu i podał nazwisko współnika również mieszkańca Będzina Antoniego Skrobota. Ofiary strzelaniny przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

Konflikt włosko - abisyński

GENEWA. Sekretariat Ligi Narodów otrzymał od rządu abisyńskiego depeszę, w której tenże zawiadamia, że wojska włoskie posuwają się naprzód, i zaatakowały wojska etjopskie, znajdujące się u wejścia do miasta Gerlogubi. Ze strony etjopskiej są straty w ludziach. Rząd abisyński domaga się pow-

zięcia przez Ligę Narodów odpowiednich kroków celem zabezpieczenia spokoju. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol odpowiedział telegraficznie, zawiadamiając rząd abisyński, że treść depeszy podał do wiadomości członków Rady, która ma zebrać się dnia 11 stycznia.

swoich urzędników, a kasy chorych nie zwracają kosztów leczenia szpitalom.

Dziękuję ciemu się to dzieje? Bo ponauchwaliśmy sobie mnóstwo ustaw fikcyjnych, niewykonalnych...

Oto drastyczny przykład. W lipcu 1920 uchwalili Sejm ustawę, wedle której w każdym powiecie miały powstać dwie szkoły rolnicze, męska i żeńska. I cóż się stało? Z 241 powiatów tylko... 3 wybudowały po dwie szkoły, 33 po jednej, a reszta ani jednej...

I dlatego — woła min. Matuszewski — nie

wolno igrać z prawem, nie wolno przypuszczać, że uchwała Rady Ministrów, Sejmu, Senatu czy Ligi Narodów będzie coś warta, jeśli zbyt daleko odbiega od rzeczywistości... Tworzenie fikcji, wymuszanie fikcji, duma z fikcji — to jest zło.

Kto posłał to zło w Polsce? Min. Matuszewski stwierdza:

— Przewrót majowy nie tylko wypędził kupców ze świątyni. Przewrót majowy przerwał nie tylko rozkradanie Państwa — przerwał także budowanie fikcyjnej Polski przez kazirodczą spółkę idealistów i demagogów. Dziewięć dzie-

„WANDA“ UTONEŁA

GDYNIA. NA nabrzeżu Wilsonowskim wskutek wadliwego przyceumowania zerwał się statek żaglowo - motorowy „Wanda“ i zatonął po drugiej stronie basenu, przy nowo budującym się moście. Ludzie, znajdujący się na statku uratowali się, czepiając się pali, skąd zdołała ich zabrać szalupa ratownicza. Statek „Wanda“ obłożony był aresztem i stał w porcie od czasu niefortunnej ekspedycji grupy żydów z Łodzi do Palestyny.

WYPADKI W KOPALNI

KATOWICE. W ciągu ubiegłej doby wydarzyły na G. Śląsku dwa poważne wypadki górnicze. Ubiegłej nocy w kopalni „Maks“ w Michałowicach obsuwający się węgiel zranił ciężko robotnika Piotra Szczęgła. Nieszczęśliwy górnik doznał złamania podstawy czaszki i ogólnego potłuczenia. W godzinach porannych zaszedł wypadek w kopalni Giesche w Nikiszowcu, którego ofiarą padł górnik Stanisław Michałek. Obu ciężko rannych górników przewieziono do szpitala.

14 STRAŻAKÓW CIĘŻKO RANNYCH W AKCJI RATUNKOWEJ

NOWY JORK. W 4 piętrowym domu zamieszkanym przez 7 rodzin murzyńskich z nieznaną przyczyną wybuchł pożar. Straż ogniowa, która niezwłocznie po alarmie pospieszyła na ratunek zdołała wydostać z płonącego domu wszystkich mieszkańców. W chwili jednakże, kiedy strażacy jeszcze raz przeszukiwali płonący budynek, dom zawalił się, grzebiąc w gruzach dwóch uczestników akcji ratunkowej. 14-tu strażaków jest ciężko rannych.

BANANY DLA RYB.

CASABLANKA. Wczoraj wieczorem specjalny okręt-chłodnia dla bananów „Ilas Deles“, wiozący pełny ładunek bananów do Casablanki rozbił się z powodu mgły w odległości 2 km. od portu Casablanka. Statek zatonął. Żaloga zdołała się jednak wyratować.

KIEROWNICY BIUR WYBORCZYCH W ZAGŁĘBIU SAARY.

SAARBRÜCKEN. Komisja plebiscytowa zaangażowała 950 cudzoziemców na kierowników biur wyborczych. Dnia 15 stycznia 860 z nich będzie przewodniczyło w poszczególnych biurach, pozostali zaś będą krążyli między biurami dla zastępowania przewodniczących.

W liczbie tej jest 365 Holendrów, 350 Szwajcarów, 220 Luksemburczyków, reszta to Duńczycy, Anglicy, Włosi, Szwedzi i Finlandzycy.

siątych tych fikcyj, które oplatają pracę i życie Polski, pochodzi z czasów przedmajowych...”

Tembardziej więc trzeba się starać, aby nie ulec najniebezpieczniejszej pokusie — aby właśnie z całą energią przystąpić do tępienia tego zła, znieprawiającego polską rzeczywistość

Dobrze się stało, że ta twarda prawda została bez osłonek wypowiedziana. I to z ust tak miododajnych i na miejscu tak poważnym.

Siewcy fikcji zostali ostrzeżeni. Obóz, dzierżący odpowiedzialność za Polskę, nie myśli dłużej tolerować tego posiewu.

Skróty

Z KRAJU

— Prez. Gdańska dr. Greiser udaje się 6 bm. do Warszawy, celem złożenia oficjalnej wizyty.

— 14 stycznia rozpocznie się w Krakowie proces o katastrofę kolejową w Krzeszowicach. Do sekretariatu sądu wpłynął wniosek o wyłączenie biegłych, którzy są czynnymi urzędnikami PKP.

— Znaczkę sądową będą sprzedawane w kioskach i sklepach tytoniowych.

— Przy rozkopywaniu ziemi pod Mysią Wieżą w Kruszowicach natrafiono na przedmioty z epoki przedhistorycznej i 2 groby z czasów kultury łuzycyckiej.

— Nowomianowanym ambasadorem W. Brytanii w Polsce jest sir Howard William Kemrad który w najbliższych dniach przybywa do Warszawy.

— W Zakopanem i Tatrach sypie w dalszym ciągu śnieg. Powłoka śnieżna wynosi kilka centymetrów. W niedzielę na Krokwi — I zawody w skokach.

— Posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Senatu zwołane zostało na poniedziałek.

— Z dniem 21 grudnia 34 r. weszła w życie konwencja handlowa i nawigacyjna polsko-hiszpańska.

— Do Gdyni zawinie w najbliższych dniach statek pod banderą egipską „Aracack” po 7.000 tonowy ładunek węgla do Aleksandrii.

— Liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całego kraju w dniu 29. 12. 34 r. wynosiła 408.173 osób.

Z ZAGRANICZY

— Policja francuska zaarrestowała wspólnika fałszerza papierów wartościowych Poulnera-Davidovica.

— Ostatni kontyngent wojsk brytyjskich, przeznaczony do zagłębia Saary został załadowany na okręt w Dover. Wraz z oddziałami wojskowymi załadowano na pokład statku 8 samochodów pancernych.

— W pobliżu wsi Buerthal (Karlsruhe) wczoraj po południu z wysokości 1000 metrów spadł samolot rumuński. W katastrofie zginął lotnik Bimirescu. Dwaj pasażerowie zdołali się uratować, wyskakując ze spadochronem. Samolot zdążył do Paryża. Przyczyny katastrofy są nieznanne.

— Jedna z większych fabryk samochodów we Francji „Dounet” ogłosiła upadłość.

— Arcybiskup Westminsteru, kardynał Bourne zmarł w wieku 73 lat.

— W noc sylwestrową wybuchł pożar w domu starców w San Antonio (St. Zjedn.) W płomieniach zginęło 5 sparaliżowanych starców. Dalszych 5 starców odniosło ciężkie porażenia.

— W wiosce pod Ruszszukiem (koło Sofji) urodził się potwork o 3 rękach i nogach.

— Dyrektor „Metro Goldwyn Mayer” Karol Senin popełnił na balkonie swego apartamentu samobójstwo.

PODATKI PLATNE W STYCZNIU R. B.

W styczniu 1935 r. platne są następujące podatki: 1) do 15 stycznia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu grudniu 1934 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II-ej kategorii i przemysłowe I i V-ej kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) do 15 stycznia — zaliczka miesięczna na poczet nadwyciecznego podatku do dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu grudniu 1935 r.; 3) do 7 stycznia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę potrącony przez służbodawcę w ciągu grudnia 1934 r.; 4) do 5 stycznia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 grudnia 1934 r.; 5) do 20 stycznia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni stycznia 1935 r.

Nadto platne są zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w styczniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Domiemany morderca synka Lindbergha przed sądem

NOWY JORK. Tragedja bohatera pierwszego samotnego lotu przez Atlantyk, pułk. Lindbergha, staje się ponownie przedmiotem zainteresowania całej Ameryki. 2 bm. bowiem rozpoczął się wielki proces Hauptmanna, przypuszczalnego zabójcy małego Lindbergha, oskarżonego ponadto o wyłudzenie od lotnika 50.000 dolarów.

Na proces przybył olbrzymi zastęp dziennikarzy z całych Stanów Zjednoczonych, specjalnych wysłanników delegowała również wielka prasa angielska i kanadyjska, nie licząc stałych korespondentów wielkich pism światowych.

Nowojorskie dzienniki poranne przepełnione są wiadomościami ze śledztwa i fotografiami bohaterów procesu.

Gmach sądu, w którym odbywa się proces, został dosłownie opleciony specjalnymi przewodami telegraficznymi i telefonicznymi, zainstalowanymi przez poszczególne dzienniki amerykańskie.

Małe, spokojne miasteczko Flemington uzyskało nowe połączenia telefontyczne ze 132 większymi miastami Ameryki i Kanady.

Do miasta przybyły tłumy ciekawych, zapelniając wszystkie wolne miejsca. Jedyne hotelik miasteczka jest przepelniony. Mieszkańcy robią doskonale interesy przy wynajmie pokoiów.

Ogromny napływ dziennikarzy (przybyło już około 300) oraz mnóstwo ciekawych, wywołało na ulicach ogromny chaos w ruchu kołowym, który przybrał tak wielkie rozmiary, jakich małe Flemington dotychczas nie widziało.

Flemington jest na ustach całego świata, a w każdym razie całej Ameryki, choć dotychczas było miasteczkiem nieznanym nikomu.

Poważną troskę dla miasta stanowią także olbrzymie koszty procesu, prawdopodobnie je-

dnak władze państwowe i stanowe przyjdą w tym względzie gminie z pomocą.

Proces trwać będzie kilka tygodni a może nawet miesięcy. Wezwano do niego przeszło 200 świadków, a ponadto zarówno obrona jak i prokurator zastrzegłi sobie powołanie dalszych nowych świadków.

Dziennikarze twierdzą, że ci właśnie świadkowie zadecydują o wyniku procesu, zeznania ich bowiem mają być niezwykle sensacyjne.

Dzień wczorajszy upłynął w 100-letnim gmachu sądowym w Flemington pod znakiem formalności, które mogą przeciągnąć się nawet kilka dni.

Sensacyjnie zapowiadają się na procesie zeznania pewnego Amerykanina, Burna, który podczas śledztwa stwierdził, że był świadkiem urowadzenia dziecka Lindbergha i poinformował jako pierwszy jednego z urzędników konsulatu amerykańskiego w Londynie o osobie Hauptmanna, aresztowanego następnie w Ameryce.

Burn twierdzi, że dziecko Lindbergha zostało tylko przypadkowo zabite, ponieważ Hauptmann, schodząc po drabinie z domu Lindbergha z dzieckiem na ramieniu, poslizgnął się i spadł na ziemię, przyczem dziecku pękła czaszka, co spowodowało natychmiastową śmierć, podczas gdy Hauptmann złamał sobie nogę.

Wspólnicy Hauptmanna niejaki Rodriguez i Mueller, zanieśli go wraz z zabitem dzieckiem do samochodu i czempredzej odjechali.

Wśród 200 świadków, których nazwiska są znane, na czoło wybija się para nieszczęśliwych rodziców Lindberghów, dalej zeznawac będzie żona Hauptmanna, piastunka małego Lindbergha Betty Gow, jak również znany pośrednik między Lindberghem a porwaczami Condon.

O czym piszą inni...

„Kurjer Poznański.”

Żydzi palestyńscy przeciw Anglii.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że wśród zżycostwa miejscowego Albion cieszy się wielką sympatją.

Byłem i ja tego mniemania, że w warunkach obecnych przynajmniej protektorat angielski uważany jest przez Żydów za coś korzystnego i pożądanego.

Z bledu wyprowadził mnie starszy żyd, pochodzący — zdaje się — z Polski, ale na gruncie palestyńskim już zaaklimatyzowany.

— Macie szczęście, odezwałem się do niego, że protektorat nad tym krajem dostał się potężnej a życzliwej wam Anglii.

Żyd aż splunął z obrazy.

— Szlag niech trafi wszystkie Angliki! — zawołał z furją.

— Jaktó? Cóż możecie im zarzucić?

— Ony wszystko przyrzekają a nic nie dotrzymują.

— Więc któżby w takim razie nadał się na protektora tej ziemi?

— Albo „Polska, — albo Ojciec szwienty!”

Aż mnie zatknęła no takie dictum.

— Co? Jak? wykrztusiłem wreszcie. — Chyba źle slyszalem, albo też pan wypowiedział bardzo osobistą opinię.

— Ani pan źle nie slyszal, ani ja nie głoszę osobistych przekonań! — zakończył żyd z gniewem.

— Ale dlaczegoż właśnie Ojciec Święty? — pytam zdumiony.

— Bo wtedy panowałyby sprawiedliwość w tym kraju.

— A z jakiego powodu Polsce chcielibyście wręcić protektorat?

— Bo Polska ma za dużo Żydów, i każdy rząd polski chętnieby się ich pozbywał. Dlatego Polska ułatwiłaby nam osiedlanie w Palestynie.

Żyd ten mówił prawdę. Opinia jego zgadza się z przekonaniem conajmniej wszystkich Żydów, z którymi na ten temat mówiłem zarówno co do Papieża jak i w odniesieniu do Polski i do Anglii.

Samochód pod kołami pociągu

AUTO ROZBITE — CZWORO OSÓB CUDEM UNIKNĘŁO ŚMIERCI.

Z Torunia wracał do Świecia samochodem p. Nelke M. Jadąc szosą z Chełmży do Fordonu, w okolicy Unisławia, tuż przed torem kolejowym linii Chełmża — Bydgoszcz w odдалeniu kilkunastu metrów od toru (była już pora szyćlku dnia około 17-tej i zupełnie się ściemniało) zauważył szofer spuszczoną zaporę lecz mimo ścignięcia wszystkich hamulców — wpadła maszyna, po przełamaniu zapor, zębem czasu już nadgryzionej, na tor kolejowy, którym to zbliżał się w pełnym pędzie pociąg osobowy jadący w kierunku Bydgoszczy. Samochód silnie zahamowany nie ruszył z szyn a pasażerowie w ostatniej sekundzie, dzięki przytomności umysłu wyskoczyli z auta i tak uszli strasznej śmierci jaka na nich czyhała.

Nadjeżdżający pociąg, mimo danych znaków przez kolejarza obslu-

gującego zaporę nie zdołał zahamować lecz całą siłą wpadł na pusty już samochód, z którego też pozostały tylko niktłe szczątki. Pociąg zatrzymany kilkanaście kroków od miejsca katastrofy zabrał nieszczęśliwych pasażerów, którzy na szczęście w ogromnym nieszczęściu wyszli z tej opresji coppedwa wzruszeni do głębi i przestraszeni — lecz cało.

Na miejsce wypadku przybyli niebawem władze bezpieczeństwa, które też podjęły dochodzenia. Szofera zatrzymano lecz wkrótce zwolniono. Kto ponosi winę w tym wypadku narazie trudno orzec, informują nas jednak, że na wspomnianej szosie brak w przepisowej odległości od toru, znaku ostrzegawczego dla aut co oczywiście utrudnia szoferowi nieznanemu tej szosy orientację.

Obciął dziecku ręce za spalenie 500zł.

W Browarkach pod Łodzią zdarzył się potworny wypadek. Gospodarz tamtejszy, Delążka spieniżył na targu w Łodzi dwie krowy i kilka świni.

Po transakcji przywiózł do domu około 500 zł. w różnych banknotach, które położył na stole w mieszkaniu i natychmiast wyszedł wypragnąć ko nie od woza. Z nieobecności ojca skorzystał pozostający bez dozoru 3-letni synek Delążki, który widząc leżące na stole kolorowe papiery, wziął je i zaniósł do kuchni, gdzie pocał drzeć je na paski i palić w kominie. Gdy resztki banknotów znajdowały się już w płomieniach. Delążka wrócił, a widząc, co dziecko jego zrobiło, dostał ataku szału i schwywszy leżącą w kuchni siekiere, obciął dziecku obie ręczki powyżej łokcia. Na przeraźliwy krzyk malca nadbiegła jego matka, a gdy stanęła w obronie strasznie okaleczonego dziecka, zastaniając

krwawiące się ciało, szaleniec uderzył ją tą samą siekiere w głowę, druz gocąc kości czaszki. Szalenca obezwładnili nadbiegli na odgłos awantury sąsiedzi.

Dziecko zmarło w kilka minut wskutek upływu krwi, ciężko ranną zaś Delążkową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Delążka, który po zbrodni w dalszym ciągu objawiał szaleńcze obłąkanie, przesłano do zakładu dla umysłowo chorych.

SKUTKI ZBYT WCZESNEGO WCHODZENIA NA LÓD

BERLIN. W jednej ze wsi pod Bytomiem 8-ro dzieci wskutek zalamania się lodu na stawie wpadło do wody. Uratowano 6-ro, zaś dwoje utoneło, wraz z 67-letnią kobietą, która z narażeniem własnego życia ratowała tonących.

KONSUL ŁOTEWSKI KONFEROWAŁ Z NIKOLAJEWEM

Paryż. Le Petit Parisien donosi z Moskwy, że według wiarogodnych informacji, konsulem, wymienionym w akcie oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa jest konsul lotewski Bissenieks. Dyplomacie temu zarzucają zdobycie od Nikolajewa wiadomości o charakterze politycznym i zgodzenie się na wręczenie Trockiemu listu na temat zamieszek terrorystycznych w Leningradzie. Pozaatem konsul Bissenieks miał również wręczyć Nikolajewowi 20.000 rubli tytułem subwencji dla grupy spiskowców. — W związku z tem — pisze dalej dziennik — Moskwa zwróciła się do Lotwy z żądaniem usunięcia Bissenieksa z dotychczasowego stanowiska. W dniu 1 stycznia Bissenieks opuścił Leningrad.

2 NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA ŚLĄSKU

Katowice. Na Śląsku wydarzyły się 2. I. dwa nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. W Lipinach w kopalni „Matylda” podczas stawiania przegród ogniwowych nastąpił wybuch, wskutek czego jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, a drugi został ciężko ranny. Drugi wypadek wydarzył się w kopalni „Maks” w Michalkowicach. W czasie wiercenia otworu w ścianie węglowej nastąpił nagły wstrzas, wskutek czego oberwała się powała węglowa. Jedną z brył uderzyła górnika 37-letniego Jana Worskę, zabijając go na miejscu. Zmarły pozostawił żonę i dziecko.

Złóż datek na walkę z gruźlicą

Dr Witold Jeszke

Niech padną ostatnie zapory

W „Dzienniku Poznańskim” ukazał się ponownie artykuł, który porusza aktualne zagadnienie Ziemi Zachodnich.

Artykuł ten zamieszczamy w całej rozciągłości.

Redakcja.

Gdy w dniu 28 grudnia 1919 roku Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa dla uczczenia pierwszej rocznicy powstania wielkopolskiego przybył do Poznania ówczesni niechętni poznańscy pilsudczyści t. zw. Młodopolacy wystali do Niego na zamek delegację, która wręczyła Mu memoriał, w którym domagano się ścisłego zespolenia Ziemi Zachodnich z całością Polski duchowego, politycznego i gospodarczego, szczególnie zniesienia Ministerstwa byleżydzielnic pruskiej i dzielnicowej granicy gospodarczej. Piszący te słowa, który w towarzystwie p. Mieczysława Kozłowskiego i p. Konstancji Kolskiej miał ten wielki zaszczyt wręczenia i uzasadnienia memoriału, prosił Komendanta, aby osobistym swym wpływem przyspieszył proces prawdziwego zbratania się dzielnic polskich.

Komendant był zadowolony, a silny uścisk żelaznej jego dłoni był najmowniejszym dowodem, że postulaty nasze aprobuje.

Likwidacja tak granicy gospodarczej, jak i Ministerstwa b. dzielnicowej pruskiej nastąpiła nie odrzucając, lecz stopniowo. Dziś z perspektywy kilkunastu lat coraz wyraźniej uwydatniają się ujemne strony istnienia tak oddzielnego Ministerstwa b. dzielnicowej pruskiej jak i granicy gospodarczej i coraz ogólniejsze jest przekonanie, że trwanie ich było utrwaleniem separatyzmu dzielnicowego niezgodnego z interesem Państwa.

W tem naświetleniu memoriał nasz z 28-go grudnia 1919 roku nabiera tem większego znaczenia. Hasło zwalczania separatyzmu dzielnicowego hasło duchowego, politycznego i gospodarczego zjednoczenia Ziemi Zachodnich z całością Państwa rzucili młodzi poznańscy Pilsudczyści.

Dziś w 15-letnią rocznicę konferencji naszej z Komendantem nad tem zagadnieniem nasuwają się w płaszczyźnie ostatnio wytworzonych stosunków na Ziemiach Zachodnich pewne refleksje, które godzi się szczerze, otwarcie i ze spokojem poruszyć, tem więcej, że omawianie ich po kawiarniach przez ludzi źle poinformowanych lub złośliwie nastawionych, sprawy nie tylko niewyświetla, ale przeciwnie szerzy psychozę i wprowadza zamęt, z którego tylko rodzą się nastroje niebezpieczne i szkodliwe dla dzieła zgodnej współpracy wszystkich części składowych Państwa.

Należy sobie uprzytomnić, że scalenie Państwa z części należących poprzednio do różnych systemów prawnopolitycznych zawsze i wszędzie napotykało na mniejsze lub większe tarcia. Tarcia te trwają tak długo, jak długo istnieją odrębności czy to społeczne, czy obyczajowe, kulturalne, gospodarcze, czy jakiegokolwiek. I w tem nie należy dopatrywać się żadnej tragedji. Przeciwnie dobrze to zwykłe robi, jest współzawodnictwo, następuje perfiltracja dobrych odrębności, życie staje się bujniejsze i bogatsze.

Dalej należy sobie uświadomić, że pewna walka między tendencjami centralistycznymi a regionalną decentralizacją jest w nowo powstałych państwach, a często i w starych państwach na porządku dziennym. Objawy tej walki obserwujemy w Polsce od samego początku i wiemy, że szczególnie namiętnie prowadzi ją Kraków i Lwów przeciwko tendencjom centralistycznym. Tego rodzaju tarcia czy walki nie mają w sobie żadnych cech specyficznie niepokojących jakkolwiek wynik ich na długie częściokoła lata determinować może rozwój czy upadek danych regionów. Nie o tych też zagadnieniach jakkolwiek istnieją one w stosunku do Ziemi Zachodnich chcemy dzisiaj mówić.

Chodzi o rzecz trudniejszą, o rzecz subtelniejszą i daleko drażliwszą. Niemniej poruszyć ją trzeba, bo wymaga tego interes ogólny Państwa, wymaga tego niemniej dobro Ziemi Zachodnich, wymaga tego przede wszystkim względem na to harmonijne zespolenie Ziemi Zachodnich z całością Państwa o którym dziś przed piętnastu laty mówiliśmy Komendantowi na zamku poznańskim.

Wstąpmy zgóry in medias res. Panuje u nas niezadowolienie; że w służbie państwowej nie widzi się prawie zupełnie pracowników pochodzących z Ziemi Zachodnich. O tem mówi się od ust do ust, o tem dyskutuje się na zebraniach, o tem pisze się listy i memoriały, o tem zaczęto już mówić na zebraniach publicznych.

Faktowi temu nie da się zaprzeczyć, że istotnie ani w Rządzie ani w władzach centralnych ani w bankach i instytucjach państwowych, na żadnym stanowisku wojewodów, ani na żadnym innym wyższym stanowisku administracji państwowej dziś nie zasiada prawie żaden przedstawiciel Ziemi Zachodnich. Jest dwóch ambasadorów, jeden poseł Rzeczypospolitej, kilku konsulów, kilku radców ministerjalnych i wojewódzkich, kilku starostów i na tem koniec. Jedynie w sądownictwie zauważa się ostatnio poręczającą przybyłą silniejszą, Urzędników średnich nieproporcjonalnie mało, cokolwiek więcej funkcjonariuszów

niższych i to wyłącznie na miejscowych placówkach; w innych częściach Państwa nie spotyka się ich wogóle.

To są niestety fakty, których wytłumaczenia słusznie domaga się opinia społeczeństwa.

W jednym z memoriałów w tej sprawie czytamy takie słowa:

„Obywatele tutejsi, którzy w latach 1918-ym i następnym własnymi siłami rzucili jarzmo niewoli, odzyskując samostny byt polityczny, których dzielne wojsko pospieszyło na odsiecz Lwowa, a następnie przyczyniło się do rozgromienia armji bolszewickiej w latach 1919 i 1920 i odniesienia pełnej chwały zwycięstwa, ci sami muszą dzisiaj, 16 lat po odzyskaniu niepodległości, z niewymownym żalem zauważyć, że od wielu lat szczególnie jednak w ostatnim czasie przy obsadzaniu stanowisk w administracji państwowej i w samorządzie terytorjalnym odsuwa się ich od współpracy w służbie państwowej.

W stosunku do stanu liczebnego ludności, powinno na mieszkańców b. dzielnicy pruskiej przypaść 15 procent wszystkich stanowisk w administracji państwowej, czyli około 68.000 posad na łączną ilość 450.000 urzędników, włącznie personalu zatrudnionego przez koleje państwowe”.

Jak wytłumaczyć ten anomalny stan rzeczy?

Najprzód trzeba przypomnieć, że w chwili powstania Państwa, w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku spotykamy nadzwyczaj niski odsetek inteligencji, nadającej się do objęcia stanowisk urzędniczych: prawników np. nałiczone tylko ca 150 tak, że ilość ta nie starczyła nawet na obsadzenie stanowisk sędziowskich. Nawet sił nauczycielskich nie starczyło; innych urzędników administracji wogóle nie było.

Wiemy, że w tych warunkach Ministerstwo b. dz. pr. sprowadzać musiało siły urzędnicze z tych części polski, w których był ich nadmiar, tj. z Małopolski. Urzędnicy ci i sędziowie przybyli i należy im się wdzięczność za to, że pomogli zmointować tutejszy aparat sądowy i administracyjny.

Na tym przykładzie widzimy, że postulat cytowany powyżej z wspomnianego memoriału, iż poszczególne dzielnice winny dostarczać ilości urzędników proporcjonalnie do ilości mieszkańców, jest wykonany tylko wtenczas, jeżeli odpowiednia ilość osób kwalifikujących się na urzędników istnieje. Wówczas nie było jej, tak jak nie ma jej dziś w takich polaciskach kraju, jak na Wilenszczyźnie, na Polesiu, czy na Wołyniu.

Czy dzisiaj na Ziemiach Zachodnich mamy dostateczną ilość ludzi ukwalifikowanych do objęcia tych stanowisk?

Bez wątpienia, w międzyczasie ilość inteligencji wzrosła niewspółmiernie, czego najlepszym i równocześnie najsmutniejszym dowodem jest ta wielka ilość bezrobotnych inteligentów. Ilość inteligencji jednakże nie jest jedynym sprawdzianem dla stwierdzenia posiadania materiału na obsadzenie urzędów. Wiemy, że z postępem czasu coraz więcej każda administracja państwowa dąży do tego by mieć urzędników jaknajwięcej wykwalifikowanych przez systematyczną służbę przygotowawczą, że ponadto wymaga się od urzędnika, szczególnie administracyjnego, wielu innych warunków przydatności: przecież nigdy nie było do pomysłenia, aby obsadzone urzędy administracyjne ludźmi, do których regimie nie ma zafinansowania politycznego, na których nie może bezwzględnie polegać; tego nie znosi żaden mechanizm administracji państwowej.

I jeszcze jedno: nawet gdy istnieje za-step największej wykwalifikowanych kandydatów na urzędników nie można z nich zrobić urzędników tak długo, jak miejsca są zajęte, jak długo nie ma wakansów.

W łączności z tem, przypomnieć należy, że Ziemi Zachodnie potraktowały kwestję obsadzenia urzędów swego czasu z pewnym niedocenieniem istoty sprawy. W czasach dobrej koniunktury nie było chęci do obejmowania urzędów. Wolne zawody, handel, przemysł, bankowość, to przedstawiało po-
 2

2

W tych to czasach, po roku 1926, sam byłem świadkiem, jak władze centralne wysiły siły, by na różne kierownicze stanowiska pozyskać ludzi miejscowych. Przypomniałem sobie, jak szukano kandydatów na Prezesa Sądu Apelacyjnego, Komitetu Likwidacyjnego, Izby Skarbowej, Okręgowego Urzędu Ziemińskiego: byli kandydaci miejscowi, przoszone ich o objęcie tych stanowisk lecz trudno, odmawiano.

Jeszcze jeden moment chciałbym w łączności z tem naświetlić. Wytwarzanie przez tutejszą opozycję, szczególnie narodowo-demokratyczną awersję do władz centralnych, mamienne opinii, że lada chwila oni obejmą władzę państwową, odstręczało ludność tutejszą przez długie lata od chęci szerszej współpracy z Rządem, tak, że niejednokrotnie słyśmy się zdanie: „urzędu z rąk tego rządu, nie przyjąłbym nigdy — poczekam aż się system rządzenia zmieni”. Czekali długo, dziś już przestali czekać.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że wielką część winy za to, że się tak stało, jak dziś jest przypisać należy samym sobie.

Czy zatem niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy jest zupełnie nieuzasadnione, czy niema działań takich — poza własną winą i własnym zaniedbaniem — które uzasadniają to niezadowolenie?

Owszem są! I o tem pragnę pomówić z tą samą otwartością jak o własnych winach.

Szczególnie uderza, że w instytucjach, jak Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny, PKO., Ubezpieczalniach, w których angażowanie pracowników leży w rękę wydziałów personalnych w Warszawie, zauważa się, że centralne władze, centralnie dokonując podziału posad, w zupełności nie liczą się z kardynalną koniecznością zatrudniania w oddziałach czy ekspozyturach na prowincji urzędników, obeznanych z terenem i ludnością danego rejonu. Biurokratyzm i kartoteki centralne są silniejsze od tej prymitywnej racjonalnej zasady słuszności. Niezadowolenie z tego stanu rzeczy jest ogólne nie tylko u nas, ale we wszystkich województwach. U nas tem słuszejsze, że bezrobotnych, zdolnych bankowców i pracowników o wielkich kwalifikacjach dla objęcia stanowisk w ubezpieczalniach wszelakiego typu — jest zastraszająca ilość, a miejscowych sil dotychczas w tym typie instytucji nie widać prawie zupełnie.

Jeżeli mówić w Warszawie z odpowiedzialnymi osobistościami na temat tych niedomagań, to wyczuwa się, że jest u nich szczerza tendencja uwzględnienia słusznych postulatów regionalnych; w wykonaniu jednakże biurokracja te tendencje gdzieś po drodze pacy. Kontrola nad biurokracją może być jedynie skutecznym remedium i tego należy się głośno domagać aż do skutku.

Już w czerwcu ub. roku na zjeździe działaczy społecznych i gospodarczych poruszyłem jedną z bolączek z tej dziedziny zagadnień, polegającą na tem, że we wzajemnych stosunkach, jakie ułożyły się pomiędzy ludnością miejscową a napływowym stanem urzędniczym, z obydwóch stron popełnia się wciąż jeszcze fatalne błędy. Z jednej strony wciąż jeszcze nie został wypieniony ten typ „zakutego lba”, który nie rozumiał, czym jest nowe Państwo Polskie i który poza Skalmierzyce myślał swymi nie sięga i wszystko, pochodzące z poza Skalmierzyce uważa za „wschodnie i złe”. Rozmawiając niedawno z takim typem, zdziwiłem się niemal, kiedy mi jednak przyznał, że dwie rzeczy z poza Skalmierzyce okazały się u nas dobrymi: oświetlenie numery przed kamienicami i numerowanie mieszkań w kamienicach. Chwała Bogu, że przynajmniej coś!

Z drugiej strony wskazałem na tę ekskluzywność, spotykaną u wielu z przybyłych tu z innych dzielnic urzędników, którzy przywieźli ze sobą wielkie zapasy swego parafjalnego patriotyzmu i w swej ciasnocie umysłu wszystko i wszystkich oceniali podług wzorów, które pozostały na ich soczewce wzrokowej z poprzedniej parafji. Typy te nazywa się u nas „kolonizatorami z ciepłych krajów”. Mam wrażenie, że zmierzamy, choć powoli, lecz wytrwale do likwidacji jednego i drugiego anomalu.

Największym nieszczęściem, szerzonym przez te typy było ściąganie wokół siebie typów podobnych, otaczanie się tylko swoimi parafjanami, nie wyluczając sprawdanych z dalekich stron nawet stenotypy-
 2

2

Ze przeciwko tym praktykom zdrowy sens społeczeństwa miejscowego się burzy, tego nie potrzebuję bliżej eksplikować. W międzyczasie dowiedziałem się, że na ten objaw „kolonizatorstwa” są podobno narzekania we wielu innych śródmiejskich m. in. we Wilnie, a nawet w Warszawie. Mamy więc do czynienia z psychicznym objawem o ogólniejszym znaczeniu. Tem intensywniej trzeba bakcyliowi temu wypowiedzieć stanowczą walkę aż do skutku.

To są bodaj najważniejsze przyczyny, które powodują nieobecność miejscowego czynnika w urzędach państwowych a przez to słuszne rozgorzyczenia.

Jest jeszcze jeden moment rozdrażniający, o którym się mówi wiele. Wskazuje się na wypadki nagłego i nieumotywowanego uzyskiwania stanowisk przez osoby nikomu bliżej nieznane, a które wyskakują jako darzone szczególnie miłymi przez tę lub inną „kapliczkę wzajemnej adoracji”. Szczególnie drażni, jeżeli dla robienia posady takim ludziom usuwa się ich tutejszych poprzedników bez żadnej koniecznej potrzeby.

Przyznam się, że o tem ostatnim zagadnieniu z własnej obserwacji wiem bardzo mało i nie zdążyłem go dostatecznie zgłębić. Nie należy jednakże objawów tego rodzaju puszcząć płazem i wypadnie powrócić do tego tematu, o ile się okaże, że i tu należy uderzyć na alarm.

Rosną liczne nowe zastępy młodzieży, kształcą się i chcą być użytecznymi pracownikami dla Narodu i Państwa. Rosną liczne zastępy tych, którzy chcą się poświęcić służbie państwowej. Z niepokojem pytają, czy warto? Odpowiadamy: warto!

Państwo chce najdzielniejszych dla swej służby. Jeżeli w tych pierwszych latach przełomowych wyniki niedomagania, które dziś po nazwisku, dla ich wytepienia, nazwa-
 2

2

Ziemi Zachodnie w swej olbrzymiej większości, a szczególnie młodsze pokolenie chce wnieść do ogólnopolskiego skarbu wartości wszystko, co ma w sobie najlepszego, chce, aby nareszcie przestano się pytać, gdzie się kto rodził, do jakiej szkoły chodził, a chce, by jego wartości kwalifikowano na terenie całej Polski jedynie obiektywnym sprawdzianem przydatności jego sił i pracy. Pokolenie to chce czuć się równouprawnionem przy budowie gmachu Mocarstwa Polskiego na wszystkich jego piętrach i frontach; chce wziąć na siebie ciężar współodpowiedzialności za jego losy.

Niech padną wreszcie ostatnie zapory, które temu duchowemu zjednoczeniu stoją jeszcze na przeszkodzie.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA O ŚWIADCZENIACH NA RZECZ FUNDUSZU PRACY.

Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrami Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Opieki Społecznej, oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, wydał rozporządzenie, zmieniające poprzednie rozporządzenie o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy.

W myśl nowego rozporządzenia, kwoty potrącające przez pracodawców, przedsiębiorstwa oraz monopole państwowe, związki komunalne lub instytucje prywatne, należy wpłacać do Funduszu Bezrobocia na jego rachunek czekowy w PKO. do dnia 20-go miesiąca następującego po wypłacie. Jeżeli zaś chodzi o zakłady górniczo-hutnicze — do dnia 25-go tegoż miesiąca. Równocześnie winny być złożone właściwemu zarządowi obwodowemu Funduszu Bezrobocia deklaracje, zawierające dokładne obliczenie opłat.

Wymiar i pobór opłat od niektórych kategorii płatników, lub też na niektórych terenach Rzeczypospolitej mogą być powierzane innym instytucjom prawno-publicznym. Zasady i tryb powierzania tych czynności instytucjom prawno-publicznym, oraz wysokość odszkodowania za ich wykonywanie określi odpowiednie zarządzenie ministra Opieki Społecznej.

Wpływy na rzecz Funduszu Pracy wraz z karami za zwłokę, otrzymane w ciągu pierwszych 15-tu dni miesiąca, wpłacają urzędy skarbowe, urzędy celne, zarządy gmin i Fundusz Bezrobocia, po potrąceniu odszkodowania i ewentualnych zwrotów, na rachunek czekowy Funduszu Pracy w PKO. do dnia 20-go tegoż miesiąca, a sumy otrzymane w drugiej połowie miesiąca — do dnia 5-go następnego miesiąca.

NABRAŁ DOSTAWCÓW I ZWIAŁ DO BERLINA.

Poznań. Władze opieczętowały w Poznaniu magazyn konfekcji damskiej, należący do firmy Z. Dernow. Właściciel firmy Dernow poczynił w ostatnim miesiącu większe zamówienia towarów u kupców w Łodzi i Warszawie, którym przyrzekł uregulowanie pretensji na Sylwestra. W tym czasie Dernow wyjechał z żoną na święta do Berlina i zlikwidował swoje mieszkanie w Poznaniu. Dernow nie stawił się na umówiony dzień, by uregulować rachunki. Wobec tego magazyn został opieczętowany. Straty uszkodzonych sięgają 60.000 zł.

EMIGRACJA ROLNIKÓW Z POLSKI DO BRAZYLJI I ARGENTYNY.

Warszawa. W roku bieżącym przeprowadzona będzie wielka emigracja rolników z Polski do Brazylji i Argentyny. Powołane władze zakończyły rokowania ze stowarzyszeniami kolonizacyjnymi, które otrzymały od rządów obu państw poważne koncesje na parcelację olbrzymich obszarów. Obszary te znajdują się w stanie Parana a w Argentynie w stanie Cordoba i Tucuman. W pierwszej połowie rb. wyjedzie około ty-
 2



Święta Rodzina w Nazarecie

PRZEOBRAŻENIE „TECZY“

Ilustrowany miesięcznik „Tęcza“ z nowym rokiem wchodzi w nowy okres swego rozwoju. Wydawnictwo jest zdania, że społeczeństwo polskie wraca do zainteresowań kulturalnych i że temu powrotowi należy pomóc. Przekształca więc „Tęczę“ z pisma rozrywkowego na miesięcznik, poświęcony sprawom kultury. Przy tym przeobrażeniu przestrzegane będą pewne normy: pismo ma być żywe, barwne, interesujące, artykuły mają być pisane jasno, prosto, przystępnie, tematy wybierane najciekawsze, takie, które nie interesować inteligentnego człowieka nie mogą. — Wchodzi więc na polski rynek czytelnicy nowy typ pisma, łączący aktualność z pogłębieniem tematu, żywość opracowania z wagą poruszanych spraw. Ma to być pismo, które sumować będzie wszystkie naj-

ciekawsze zdarzenia z całego miesiąca. Dla ludzi, którzy nie chcą, albo których nie stać na abonowanie kilku pism różnych, „Tęcza“ będzie tem czasopismem, które poda wszystkie najważniejsze wiadomości razem. Szata graficzna postawiona została na najwyższym poziomie. Numer okazowy, który wyszedł obecnie, sprawia wrażenie niemal biblijfskie.

Równocześnie z przeobrażeniem redakcyjnym wprowadziło Wydawnictwo udogodnienia w prenumeracie. — Wprowadzono dwie prenumeraty: tańszą za 16,— zł, wzgl. 18,— zł rocznie, oraz prenumeratę z książkami premjowanymi za 20,— wzgl. 22,— zł rocznie. Zresztą o samem piśmie oraz wszystkich szczegółach prenumeraty poinformuje najlepiej numer okazowy, który wysłała za nadesłaniem 1,— zł Administracja „Tęczy“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Kiedy można wyłączyć urządzenie wodociągu

W myśl rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemiami, dozwolone jest zamykanie dopływu wody do nieruchomości przez zarząd miejski, lub kierownictwo zakładu wodociągowego jedynie w przypadkach braku wody, przeprowadzania koniecznych napraw i nieuiszczenia należności za wodę, o ile względy zdrowia publicznego nie stoją na przeszkodzie.

W przypadkach nieuiszczenia należności za wodę zamykanie jej dopływu do nieruchomości jest dopuszczalne po uprzednim bezskutecznym upomnieniu. Upomnienie to powinno być doręczone właścicielom, lub zarządowi danej nieruchomości po upływie terminu najpóźniej na 14 dni przed zamierzonym wyłączeniem urządzeń lub zamknięciem dopływu wody.

Zamykanie dopływu wody do budynków, lub ich części jest dopuszczalne w przypadku nieuregulowania należności za wodę w przeciągu 90 dni od daty doręczenia rachun-

ku i może być uskutecznione jedynie na podstawie zezwolenia władzy administracji ogólnej pod warunkiem, że zakład wodociągowy zapewni mieszkańcom tych budynków możliwość korzystania z sieci wodociągowej przez urządzenie w odległości nie większej niż 50 do 55 m. od granicy nieruchomości zdrojów ulicznych.

Brak odpowiedzi władzy administracji ogólnej w ciągu dni 7 od otrzymania przez nią podania o pozwolenie wyłączenia urządzeń doprowadzających wodę do nieruchomości, lub zamknięcia jej dopływu uważa się za jednoznaczne z udzieleniem zezwolenia.

W razie naruszenia przez zarząd miejski lub kierownictwo zakładu wodociągowego postanowień rozporządzenia, jak również ze względu na zdrowie publiczne, powiatowa władza administracji ogólnej może zakazać albo też zarządzić włączenia wyłączonych urządzeń, doprowadzających wodę, lub otwarcie zamkniętego jej dopływu.

MORDERCZY BÓJ POD STZECHĄ WIEŚNIACZĄ,

Krwawy Nowy Rok we wsi Rządło

Rodzinna masakra na wspólnym przyjęciu.

Komenda policji powiatowej w Piotrkowie zaalarmowana została wiadomością o ponurej zbrodni morderstwa, dokonanego we wsi Rządło gminy Szydłów, powiatu piotrkowskiego. Z racji nowego roku u miejscowego gospodarza p. Wojciecha Kowalczyka odbyło się przyjęcie rodzinne, w którym wzięła udział rodzina Kowalczyków oraz skoligacon z niemi rodzina Kryzków. — Przyjęcie spokojnych rodzin odbyło się wczesnym rankiem, to też około południa krewni, zwłaszcza w linii męskiej byli już poważnie podchmieleni. Wówczas zaczęły wychodzić na jaw bolączki i żale, które w rezultacie doprowadziły do krwawej w skutkach rozprawy.

Od słowa do słowa poszły w ruch kije, a następnie noże i siekiery. Zaalarmowani odgłosami toczącej się walki sąsiedzi, bojąc się interwenjować we własnym zakresie zaalarmowali najbliższy posterunek policji powiatowej. W chwilę później w zagrodzie Kowalczyków zjawili się kilku policjantów. Izba, w której odbywało się noworoczne przyjęcie, przedstawiała istną jatkę. Cała podłoga dosłownie była złama krwią. Leżały na niej trzy zmasakrowane ciała ludzkie. Kilku jeszcze mężczyzn bito się nadal.

Przybyli policjanci szybko obezwładnili bi-

jących się, poczem pośpieszyli z pomocą ofiarom krwawej masakry. Zawezwano lekarza, który stwierdził zgon dwóch uczestników bójk i beznadziejny stan trzeciego.

Zabitymi w bójkę okazali się Antoni Kowalczyk, oraz właściciel zagrody Wojciech Kowalczyk. Ciężko poranionym okazał się Władysław Kryzek, którego po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala powiatowego św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie też wkrótce zmarł.

Zwłoki obydwu zamordowanych Kowalczyków zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia udało się zatrzymać sprawców krwawej masakry. Okazali się nimi Jan, Stefan i Józef Kryzkowie.

Osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Wiadomość o krwawym nowym roku we wsi Rządło wywołała w całej okolicy zrozumiałe wrażenie.

Jak się dowiadujemy, przyczyną krwawej masakry były porachunki rodzinne.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

27

(Ciąg dalszy)

— Tak się cieszę, że mogę służyć braciom słowianom, odzywa się Brat.

— Miło nam, odpowiadamy, słyszeć język słoweński tu w Betleem, ale dla nas spędzi Brat noc bezsenną.

— To nie, nie często mi się zdarza służyć kapłanom polskim.

— Nie mógłbym usnąć, odzywam się, nie pozdrowiwszy poprzednio Stajenki Betleemskiej. Niech nas Braciszek zaprowadzi do niej.

— Dobrze, proszę iść za mną!

Krocymy starożytnym kruzgankiem, przechodzimy przez kościół św. Katarzyny i dostajemy się do schodów, które wiodą w dół do Groty Narodzenia. Stanęliśmy w Grocie, oświetlonej skąpo kilku lampami, zwisającymi z sufitu. Tylko w niszy pomiędzy schodami znajduje się ołtarzyk, pod którym liczne lampki oświetlają płytę marmurową. Na niej błyszczy gwiazda srebrna, okolona napisem: Hic de virgine Maria Jezus Christus natus est — co znaczy: tu z dziewicy Marji Chrystus narodzony jest. Padamy na kolana i oddajemy pokłon Bożej Dзецinie, jak ongi pasterze i Trzej Królowie.

Nie zwiadamy Groty, tylko udajemy się na spoczynek. Jutro, gdy reszta pielgrzymki przybędzie do Betleem, O. Borkowski oprowadzi nas po Grocie i Bazylice Narodzenia.

O północy kołace Braciszek do drzwi i woła: proszę wstać! Zrywam się i po kwadransie jestem w zakrystji. Przy pomocy Brata ubieram się do mszy św. a o pół do 1-iej w nocy staje przed ołtarzem św. Trzech Króli, który pozostał w posiadaniu katolików.

Zaczynam mszę św. według formularza na Boże Narodzenie. Tu bowiem Boże Narodzenie trwa przez cały rok. Jakaś cisza nadziemską otacza mnie. Oko od czasu do czasu kieruje się ku płycie, oznaczającej miejsce narodzenia. Kiedy odwracam się na Dominus vobiscum, spoglądam na żłobek, w którym spoczywał małeńki Jezus.

„W żłobie leży, któż pobieży — — —“ ta pieśń kołendowa dźwięczy mi w uszach. Kiedy odmawiam „Gloria in excelsis Deo — —“ uprzytomniam sobie, że aniołowie hymn ten śpiewali w pobliżu na niwach betleemskich. Msza św., którą mam szczęście odprawić w Grocie, tak obfituje w wspomnienia radosne i wzloty duchowe, że pewnie drugiej podobnej w życiu odprawić nie będę.

Skończyła się. Wracam do zakrystji i składam szaty liturgiczne. Potem schodzę ponownie do Groty, żeby podczas następnej mszy św. złożyć Bogu dzięki za wielką łaskę, której dziś doznałem. Modły spłoszyły sennosć z mych powiek.

Nie wracam zaraz do hospicjum, tylko wchodzę do Bazyliki. Cisza grobowa tu panuje. Tylko jedna lampa przed wielkim ołtarzem rozprasza nieco mrok. Przeszedłem obszerną Bazylikę w dłużej i szerzej, potem siadam na balustradzie i wspominam dzieje tej świątyni. Zalicza się do najstarszych świata chrześcijańskiego. Rozpoczęła ją budować pobożna cesarzowa Helena w roku 526. Wykończył cesarz Justinian w roku 531. Najazdy pogan oszczędziły ją, tak że przetrwała w pierwotnej postaci do dnia dzisiejszego. Miliony chrześcijan wielbiło w tej Bazylice Matkę Bożą i jej Dziecię, a dziś los zawiódł tudotąd nas gromadkę Polaków. Zato: Gloria, gloria in excelsis Deo!

Spoglądam na zegarek. Jest 2. w nocy. Czas udać się na spoczynek, bo dziś rano przybędzie reszta pielgrzymów z Jerozolimy, weźmie udział w nabożeństwie uroczystem w Grocie a potem zwiedzać będziemy razem miasteczko Betleem.

Wróciłem do mego pokoju i ułożyłem się do snu. Wicher szarpie okiennicami, jakbyśmy byli w grudniu a nie w kwietniu. Ale w duszy mej panuje pokój, którego burze przyrody i życia zamścić już nie mogą.

XII. TRZY PROCESJE.

Wielki Piątek! Rano bierzemy udział w „czarnej mszy“, która odprawia się w kaplicy na Golgocie. Rzewny śpiew: „Ecce lignum oquis...“ wzrusza nas do głębi, wszak drzewo krzyża było zatknięte tu na szczycie Golgoty w otworze, na który spoglądamy i którego się dotykamy. Skończyła się msza św. Wracamy do hospicjum na śniadanie. Natrój wielkopiątkowy ogarnął nas, to też w refektarzu panuje cisza. Przerywa ją ks. prałat Marchewka podając nam do wiadomości, że bierzemy udział w Drodze Krzyżowej, która o 11 godzinie wyruszy z miejsca dawnej twierdzy Antonia, gdzie znajduje się pierwsza stacja. Droga Krzyżowa w Wielki Piątek w Jeruzalem! O, jakież to szczęście kroczyć drogą zroszoną potem i krwią Zbawiciela i rozmyślać na miejscu wszystko to, co Jezus wycierpiał podczas tej drogi!

O pół do 11-tej udajemy się wspólnie uliczką, wiodącą koło naszego hospicjum na wschód, do gmachu pociemniałego od wieków i schodami kamiennymi wchodzimy na dziedziniec obszerny. Jesteśmy w twierdzy na miejscu starożytnego Pretorium czyli ratusza. Dziś gmach zajmuje szkoła mahometańska. Chrześcijanom tylko w piątki wolno tu wejść i stać pod przewodnictwem O. O. Franciszkanów rozpocząć Drogę Krzyżową.

Ojcowie ustawiają nas do procesji. Czoło zajmują pielgrzymi francuscy w liczbie około trzystu osób. Nas jako ogonek przyrzeciono do Francuzów. Niektórzy z nas burzą się:

— Nie jesteśmy wasalami francuskimi! Jesteśmy wolnym narodem i chcemy tworzyć osobną grupę polską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dancing Bridge T.C.L. w sali kina „Słońce“

W sobotę, 5 I o godz. 20-tej

Noc niespodzianek!**Wylączamy prąd**

W związku z przerwą w dostawie prądu — w mieście zapanowało wielkie zaniepokojenie o przyszłość naszych mechanizowanych warsztatów rzemieślniczych i przemysłowych.

Poniżej zamieszczamy niektóre wyjątki z listów, wzgl. głosy osób, które zwracały się w tej sprawie do Redakcji.

„Mało pewnie składów, nawet na ulicy Marszałka świeci pustką. Jeśli w dalszym ciągu przerwy w dostawie prądu będą tak częste i długie, to nikt nie zamawia. Rzemieślnik bowiem kupił motor i odpowiednią maszynę, która dla braku prądu stoi bezczynnie. Rzemieślnik wąbrzeski zniewolony jest dostarczać produkty swej pracy w terminie spóźnionym — i w ten sposób traci najlepszego klienta.

Panowie „od prądu“ róbcie tak dalej — a w krótkim czasie staną te warsztaty pracy które są od was, a raczej od prądu zależą!

„Społeczeństwo wąbrzeskie staje się coraz uboższe... Gdybyśmy szukali przyczyn tego zjawiska, to znaleźć można ich kilka.

Jedną — to brak w Wąbrzeźnie elektrowni miejskiej. Przyłączenie bowiem Wąbrzeźna do Związku Elektryfikacyjnego, jak mogliśmy się w ciągu kilku lat przekonać — nie daje rękojmi regularnej dostawy energii elektrycznej.

A któż na tem traci?

Nasamprzód traci samo miasto. Nie ma energii — niema z tego źródła dochodów. Więcej jednakże traci na braku prądu kupiec, rzemieślnik i przemysłowiec.

Kupiec z powodu nieoczekiwanej wyłączenia prądu narażony jest na straty wynikłe czy to z powodu połączonych w czasie braku energii — kradzieży, czy to z powodu słabszego dopływu kupujących.

Przemysłowiec, zwłaszcza większy, chcąc otrzymać dostawę dla klientów z innych miast, musi waleczyć z konkurencją. Biję on tę konkurencję i taniocją i terminem dostawy.

Jeśli jednakże dostawy nie wykona terminowo, lepiej takiemu przemysłowcowi do tej firmy po zamówienie się nie zwracać. Czekają go tam jedynie cierpkie słowa.

Pozostaje mu więc jedynie albo przenieść swoje przedsiębiorstwo do innego miasta, albo o ile ma odpowiednią gotówkę — wybudować własną elektrownię.

Jeden z większych rzemieślników, w trakcie rozmowy twierdził:

Miasto chce walczyć z plagą bezrobocia, ale z drugiej strony miasto jest wzgl. będzie winne, że bezrobocie się powiększy. Miasto zwraca się później do obywatelstwa o ofiary na bezrobotnych, ale któż będzie mógł dawać, jeśli warsztaty będą stały — a warunki oświetlenia będą u nas gorsze aniżeli po wszech.

Pewien Czytelnik pisze:

Muszą być przerwy w dostawie prądu — gdyż przyczyną jest zawsze „siła wyższa“:

zimą: śnieg i szron,
wiosną: wichury,
latem: bociany,
jesienią: wichury.

Oto kilka głosów naszych Czytelników. Jak nas informują, przerwa w dostawie prądu w dniu 31 grudnia 34 r. nastąpiła z następującego powodu:

Wskutek złych warunków atmosferycznych przewody elektryczne nadmiernie obciążone szronem i lodem pozrywały się na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Ponadto znaczący ilości słupów uległy zniszczeniu.

Związek Elektryfikacyjny przystąpił do natychmiastowej reparacji linii, lecz praca ta nie mogła być wykonana w ciągu kilku godzin.

Jak się dowiadujemy, w sobotę między godziną 12 a 14-tą będzie wylączony prąd, celem dokończenia reparacji.

Pod adresem miejscowej elektrowni notujemy tylko jedną uwagę: Wąbrzeźno winno mieć rezerwę energii elektrycznej, która zapelniałaby miastu siłę i prąd najmniej na okres dwóch dni.

KOMUNIKAT SEKRETARJATU

B. B. W. R.

Członkom Kół BBWR. w powiecie podaje się do wiadomości że biuro sekretarjatu czynne jest regularnie codziennie od godz. 10 — 14-tej i od 16 — 17-tej.

KRONIKA

Kalendaryk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolico.	Słońce	
				wschód	zachód
4	styczeń	P.	Tytusa	7,25	3,23
5	"	S.	Telesfora	7,27	3,22
6	"	N.	Trzech Króli	7,28	3,21

NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH

miasta Wąbrzeźna ofiarowali: Państwo Dulscy 10 zł. — Kat. Związek Młodzieży Męskiej, oddział Wąbrzeźno 5 zł.

Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. — Prosimy o dalsze datki.

ZARZĄD

(—) Helena Sigurska, skarbniczka
(—) Jan Nałęcz, prezes

NA RZECZ KUCHNI LUDOWEJ

złożył Pan Cleinow, majętność Książki — 1 worek ziemniaków, 1 worek marchwi i 1 cielę. Ofiarodawcy składam najserdeczniejsze podziękowanie — prosząc gorąco o składanie dalszych ofiar.

ZARZĄD MIEJSKI

Burmistrz (—) Schwarż

NA POWODZIAN

Dotychczasowy wynik zbiórki na powodziar w gotówce złożonych w tut. Starostwie przedstawia się następująco:

Rychnowo 10,50 zł; Małe Pułkowo 6 zł; Stow. Katol. Młodz. Męskiej Jarantowce 5 zł; Przydwór 22,10 zł; Golub 20,55 zł; Sierakowo 19,50 zł; Związek Strzelecki Pluskowscy 5 zł; Czaple 72,74 zł; Stanisławki 8 zł; Orzechowo 5 zł; Węgorzyn 5,20 zł; Pracownicy Kolei Pow. Wąbrzeźno 14,30; Piwnice 26,30 zł; Golub 16 zł; Lipienica 28,25 zł; Stanisławki 1,50 zł; Kowalewo 151,75 zł; Zebrano w Starostwie Powiatowym 15 złotych.

Pieniądze zostały przekazane do Komitetu Wojewódzkiego.

PRZEPOWIEDNIE POGODY NA STYCZEŃ.

według 100-letniego kalendarza.

Do 5-go pogodnie i silny mróz. Od 6-go do 14-go opady śnieżne. Od 15-go do końca miesiąca bardzo zmienne: pogoda, śnieg, zadwieja i deszcz.

GDZIE SIĘ ZABAWIMY?

W sobotę w sali kina „Słońce“ odbędzie się Dancing-Bridge T. C. L. Komitet przygotował szereg niespodzianek i spodziewać się należy, że zabawa będzie należała do udanych.

W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 19-iej w sali p. Klimka urządził Cech Fryzjerski ZABAWĘ KAPOWA. Komitet przygotował moc niespodzianek, więc należy się spodziewać, że Ci, którzy na zabawę przybędą — bawić się będą doskonale — do białego rana.

Kto nie otrzymał zaproszenia, może odebrać takowe przy kasie.

WYPIL ZA DUŻO

Pewien młodzieniec przyjechał z pobliskiej wsi rowerem do Wąbrzeźna. Czekal zapewne, aż mróz zelżeje, i dla rozgrzewki popijał i czystą i oczki. Było mu wreszcie tak „gorąco“, że uznał za stosowne — wsiąść na rower i wracać do domu. Przejechał kilkanaście metrów, lecz poplątały mu się nogi i wjechał w wagon kolejki powiatowej. Usługowi policja zwanego gościa ulokowała w swoim pokoju gościnnym, gdzie pozwoliła mu się porządnie wyspać.

Młodzian po przebudzeniu przyszedł do przekonania — że czeka go w domu wielka przeprawa. W domu nie czeka go żona — lecz matka, a ta nie wie o tem, że synalek jest amatorem wódki. Z miejsca więc uregu-

Kiedy stosuje się

W cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu oddają tabletki Togonal dobre usługi. Tabletki Togonal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia w najbliższej aptece

Policja wąbrzeska zlikwidowała amatorów drobiu

Na terenie powiatu wąbrzeskiego ustaly od pewnego czasu kradzieże niemał zupełnie. Stało się to dzięki sprawności posterunków P. P., które chronią mienie obywateli. Poza tem przytrzymani za różne kradzieże — osobnicy odsiadują w więzieniach kary za popełnione grzechy.

Podczas nocnego obchodu rejonów — posterunkowi miejscowego posterunku przytrzymali trzech osobników, którzy jak się okazało wyruszyli na większą wyprawę.

Przytrzymanymi okazali się: Sikorski Feliks, Mikolajczyk Władysław z Jarantowic, Lukaszewski Edmund z Wąbrzeźna i Barbarski Aleksander bez stałego miejsca zamieszkania.

Celem ich były kurniki gospodarczy w Łopatkach. Przy rewizji znaleziono łom, worek, 2 lampki kieszonkowe i 2 noże.

Amatorów cudzego drobiu osadzono w areszcie. ×

łował rachunek za „pokój“ — byle się matka o tem nie dowiedziała.

Wierzymy, że się nie dowie! Ruszył więc do domu. Matce zelga, a narzeczonej wręczy tabliczkę czekolady, która w upadku nie odniosła żadnego szwanku.

WANDALIZM

Ozdoba naszego miasta, to aleja drzew zasadzona nad jeziorami. Większość obywatelstwa otacza t. zw. promenadą opieką. — Są jednakże jednostki, które wycinają nieomał całe drzewa i biorą takowe na opał.

W ostatnich dniach przytrzymano dwóch chłopców szkolnych, którzy za ścinanie gałęzi odpowiadać będą przed sądem.

Również i na Podzamczu niszczą pewne jednostki zasadzone tam drzewa i świerki. — Na gorącym uczynku przychwycono tam również paru osobników, którzy zasiają na ławie oskarżonych.

Zwracamy Rodzicom uwagę, by pilnowali swoje dzieci! Może się bowiem zdarzyć, że sąd przekaże niektóre dzieci do domu poprawczego.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE Kat. Stow. Młodz. Męskiej oddział Wąbrzeźno.

W dniu 1. I. 1935 r. po południu odbyło się w salce parafjalnej w Wąbrzeźnie roczne walne zebranie Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w obecności patronatu tegoż stowarzyszenia Zebranie zajął prezes stow. Arendarski Stanisław, poczem wspólnie odśpiewano pieśń „Hej do apelu“. Następnie Ks. asystent Bigus wezwał zebranych do złożenia dziękczynienia Bogu za pomyślność roku ubiegłego. Po omówieniu niektórych spraw organizacyjnych ustępujący zarząd złożył sprawozdania z ubiegłej jego kadencji. Na wniosek p. Wesołowskiego, przewodniczącego komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum całemu ustępującemu zarządowi i podziękowano mu za moźolną a jednak tak pożyteczną pracę. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: prezes Arendarski Stanisław, sekretarz Michałowski Roman, skarbnik Mikulski Jan, naczelnik Piątek Maksymilian, bibliotekarz BAKANIEWICZ Kazimierz, gospodarz Lewandowski J., na ich zastępców: zast. prezesa Falarski Edmund, zast. sekretarza Mianecki Józef, zast. naczelnika Szczodrowski Bolesław, zast. bibliotekarza Nowakowski Fel., zast gospodarza Nowakowski Teodor. W skład komisji rewizyjnej weszli: Ks. Felskowski, pp. Wesołowski i Kownacki. W dalszym ciągu prowadzono dyskusję na temat spraw czysto wewnętrznych, poczem odśpiewano pieśń: „My chcemy Boga“. Zebranie zakończył prezes St. Arendarski hasłem „Gotów“.

Z powiatu**OBCHÓD GWIAZDKOWY SZKOŁY POWSZECHNEJ**

Walczył. W dniu 1 stycznia w sali p. Niedzielskiego szkoła powszechna w Wąbrzeźnie, pod kierownictwem p. Kozłowskiego i

jego małżonki urządziła gwiazdkę dla dziatwy szkolnej. Działwa szkolna odegrała „Noc wigilijna“ w 5 odsłonach i „Święty Mikolaj“ w 5-od odsłonach, ponadto były śpiewy chóralskie i deklamacje. Całość wypadła znakomicie i wywarła na obecnych bardzo mile wrażenie. Pełne uznanie należy się kierownikowi szkoły p. Kozłowskiemu i jego małżonce za tyle trudu i prace w urzędzeniu tej gwiazdki. Również należy się uznanie Zarządowi Opieki Rodzicielskiej w osobach pp. Kamińskiego, Szymańskiego i Buczkowej za pomoc w zebraniu podarków dla dzieci i należyty porządek podczas przedstawienia. Jeden z obecnych.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

CZYSTOCHLEB. Związek Strzelecki oddział Czystochleb urządził dnia 6. I. 1935 r. o godz. 18-tej w sali p. Marasińskiego w Czystochlebie przedstawienie amatorskie pt. „Jak kapral Szczapa dostał się do raję.“ Wstęp na przedstawienie: I m, 0,75; II m, 0,50; i stojące 0,30 zł.

Po przedstawieniu odbędzie się wieczorek taneczny w zamkniętym kółku za okazaniem zaproszenia oraz biletu na przedstawienie.

ZARZĄD**WIECZOREK GWIAZDKOWY Z. S.**

KIELPINY. — W niedzielę 30 grudnia 34. roku urządził tutejszy oddział Z. S. wieczorek gwiazdkowy, który miał charakter serdecznej i wesolej uroczystości rodzinnej. Na sali przystrójonej w barwy strzeleckie postawiono pod krzyżem na piedestale przybranym w kolory państwowe Szopkę Bettelemską a obok gwiazdkową choinkę. W środku sali zaś stał długi wielki stół pokryty śnieżnym obrusem i uginający się pod ciężarem przysmaków. Zaproszono na wieczorek żeńską młodzież chęży i wesolo obsługiwały ciepłą herbatą gości, strzelców i siebie. Ob. Prezes Z. S. Tomasz Zygo przywitał wszystkich i rozpoczął uroczystość staropolską kolendą „W żłobie leży“. — W czasie uczy gawędziła młodzież serdecznie, śpiewała kolendy i miłośnicy literatury polskiej deklamowali wesole i poważne wiersze. Refer. ośw. ob. Jerzy Rakowski w uroczystym przemówieniu porównywał dzieło Zbawiciela Świata z dziełem zbawienia Narodu Polskiego od niewoli. — Tylko największa i najczystsza i najofiarniejsza miłość mogła skutecznie takie dzieła. — tam miłość do bliźniego, tu miłość do Ojczyzny. W końcu refer. ośw. zwrócił się do młodzieży żeńskiej, aby też się łączyła w związek hodujący miłość do Państwa i Narodu Polskiego. Również przemówił komendant Z. S. ob. Stanisław Moreński. Najprzód wspominał o sławnych lecz i o smutnych losach Polski w roku 1934, — potem podał krótką roczną kronikę tut. oddziału Z. S., w końcu wręczył 5-ciu strzelcom świadectwa nominacyjne na starszego strzelca. — Po uczie ochocz młodzież się zabawiała w gry towarzyskie, występując z licznymi krotoczwilami. Nadzwyczaj slichnie udało się kro-

tochwiła pod tytułem „Kolacja z przeszkodami” Gdy ostatnia świeczka spłonęła, opuściła młodzież salę w uniesieniu, że przeżyła serdeczne miłe godziny w zgodzie, harmonji i radości.
G. E.

WYRZUCIŁ TEŚCIOWĄ PRZEZ OKNO.

Pan J. M. z niewyjaśnionych powodów — przypuszczalnie na tle niesnasek rodzinnych i chwilowego zamroczenia — wyrzucił swą teściową p. J. S. z 1 piętra przez okno. Ku niezmiernemu zdumieniu przerażonych świadków tego czynu p. J. S. podniosła się z chodnika nie doznając żadnych obrażeń cielesnych i spieszyła z powrotem do mieszkania, by wymierzyć swemu „miłemu” zięciowi doraźną karę. Zatrzymana jednak przez przechodniów zainteresowanych niezwykłym ocaleniem p. J. S. wyjaśniła, że uratowała ją noszone przez nią poduszki i obcasy ze skóry Berson Okma. (24)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Fritz Arning — Dębowałka. Przesłane nam wyjaśnienie możemy zamieścić jedynie jako ogłoszenie płatne, pod tym samym tytułem, pod jakim ukazała się notatka. Na koszty ogłoszenia prosimy przesłać nam kwotę 105.— zł, poczem w najbliższym numerze ukaże się przesłane wyjaśnienie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

z dnia 3 stycznia 1935 roku

Żyto	15,25—15,50
Pezenica	16,00—16,50

Jęczmień browarowy	21,00—21,50
Owies	15,25—15,50
Mąka żytnia 65 pro.	21,00—22,25
Otręby żytnie	10,50—11,00
Otręby pszenne mialkie	10,25—10,75
Groch polny	28,00—31,00
Słoma żytnia luzem	3,50—4,00

Kacik radiowy

Sobota, dnia 5. 1. 1935 r.
6.45 Audycja poranna; 12.10 Znane marsze — koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Muzyka węgierska; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Najnowsze nagrania; 16.30 Teatr Wyobraźni; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Sztuka obcowania z ludźmi; odczyt. 18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej; 18.15 Sonata na skrzypce i fortepian; 18.45 Kobieta pracująca w Polsce; 19.00 Pieśni; — 19.20 Odczyt; 19.30 Piosenki Marleny Dietrich; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert; 21.45 Szkic literacki; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna z kiawiarni „Gastronomia”; 23.05 Łoża Szyderców; 23.35 Muzyka taneczna; 24.00 Muzyka taneczna z dancinku Paradis.

NIEDZIELA, 6 STYCZNIA
9.00 Sygnal czasu i kolenda. 10.05 Dumki i pieśni polskie. 10.30 Nabożeństwo grecko-katolickie ze Lwowa. 11.45 Muzyka religijna. 12.15 Poranek kolend w wyk. chóru świętokrzyskiego. ork. Filharm. W przerwie około godz. 15.00 — 15.15 W śląskiej Częstochowie — wygłosi prof. St. Ligoń (tr. z Katowic). 14.00 Muzyka salonowa w wyk. ork. Syrena-Rekord (Aston, Ordonówna, chór Juranda); 15.00 Jak to Trzy Króli chodziliśmy po Wilnie — wygl. p. K. Aleksandrowiczowa. 15.15 U-

twory w wyk. orkiestry dętej. 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Płyty. 15.45 Z pokolenia na pokolenie — (gawęda wiejska). 16.00 Dzień Bożego Narodzenia 1631 r. na rzece Paranie. 16.20 Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja. 16.45 Legendy o Zamku Warszawskim — pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Radjowa Szopka Betleemska. — Mało znane wesołe kolędy polskie. 17.50 Paderewski o książce Landana. — 18.00 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne pt. „Sen o Sezamie” — Wiktora Hausmana. 18.45 Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: ork. symfon. P. R. i Marja Szrajberówna (skrzypce). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Na wesołej lwowskiej gali. 21.50 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. — 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Obrazek słuchowiskowy pt. „Wierna służąca”. 22.25 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z restauracji Hotelu „Bristol” ork. Bodeńskiego.

PONIEDZIAŁEK, 7 STYCZNIA
6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert zespołu Zygm. Grossmana. 15.00 Dziennik południowy. 15.00 G. Charpentier: „Impresje z Włoch” w wyk. ork. sym. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołu Haliny Adamskiej Grossmanowej. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Koncert muzyki współczesnej. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Utwory wokalne Mieczysława Karłowicza. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Przegląd filmowy. 18.15 Fantazje operowe w wyk. ork. Dajos-Bela. 18.45 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych. 19.00 Koncert

16-tej (4-ta po pol.) w lokalu p. Szymańskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

— Zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości odbędzie się w niedzielę, dnia 6 stycznia o godz. 18-tej (6-ta po pol.) w lokalu p. Napierały. Zarząd.
— KOWALEWO. Zebranie członków — Związku Inwalidów Wojennych odbędzie się w niedzielę dnia 6 stycznia 1935 r. w lokalu p. Juszkowiaka o godz. 12,30.
Spowodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków pożądane. ZARZĄD

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

PLYWACZEWO. W niedzielę, dnia 6 stycznia o godz. 16-tej odbędzie się walne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego. Wobec ważnych spraw i wyboru zarządu, przybycie wszystkich członków konieczne. Przyjmowanie nowych członków. Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukarni: Zakłady Graficzne Bol Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.

Ruch Towarzystw

— ZEBRANIE MIESIĘCZNE LEGJI INWALIDÓW WOJENNYCH WOJSK POLSKICH odbędzie się w niedzielę dnia 6. I. 1935 r. w lokalu p. Klimka o godz. 1-szej po południu. Spowodu ważnych spraw, przybycie wszystkich członków konieczne. ZARZĄD
— Koło Rodziny Rezerwistów. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 6-go o godz.

500 zł. nagrody

otrzyma ten, kto mi wskaże gdzie znajduje się mój skradziony w nocy z 10 na 11 listopada koń, ogier dwuletni, kasztan łysy wartości 500 zł. oraz sprawcę kradzieży

Antoni Staroń
Dębowałka

PODZIĘKOWANIE
Przewielebnemu ks. Proboszczowi i wszystkim, którzy okazali nam serdeczne współczucie i oddali ostatnią przysługę śp.
Władysławowi Kamińskiemu
składamy z tej drodze serdeczne
„Bóg zapłać“
ŻONA Z DZIEĆMI

Km. 1686/34
PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 9 stycznia 1935 r. o godz. 12-tej w południe sprzedawać będą drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Antoniego Rudnickiego w Gzikach 10 jałówek 2 letnich i 1 kotłol parowy „Lanz” łączna suma oszacowania 5,300 złotych.
(—) **GŁÓWCZEWSKI**
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Szanownej mojej klienteli, znajomym i odbiorcom życzę
Szczęśliwego Nowego Roku
C. **MACIKOWSKI**
piekarnia

Majatek Stary — Zie'eń
potrzebuje od 1. 4. 1935 r. dobrze polecanych rączniaków: kowala, stelmacha, stangreta i murarza — dekara na ordynarję z posyłkami.

Hotel Royal
Warszawa, Chmielna 31 tel. od 556 - 80 do 559
znajduje się blisko Dw. Głównego (300 metrów t. j. 2 minuty)
Posiada wszelkie udogodnienia jak: wodę bieżącą ciepłą i zimną, telefony w pokojach, telefon międzymiastowy windę, wanny i usługę restauracyjną; Bezpłatny garaż przy hotelu.
Uwaga: Każdy z Szan. Gości otrzymuje kartę rabatową na mocy której po przemieszkaniu 9 dni (jednorożowo lub z przerwami) uzyskuje tytułem premii
10-tą dobę bezpłatnie

Osiedliłam się przy ulicy Hallera 5
IRENA MAŁECKA
dentystka

Przybłąkał się pies myśliwski
Józef Stochmal
Wąbrzeźno
Marsz. Piłsudskiego 52

Orkiestra doborowa przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, zabawy i t. p.
WL. SĄDOWSKI
ul. Żwirki i Wigury 16 pod Sitno

3 pokoje z kuchnią wolne
ul. Żwirki i Wigury 12

Mieszkanie
2 pokojowe z kuchnią do wynajęcia
Ks. Makowski
M. Piłsudskiego 36

2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Fenski
Wolności 38

Udzielam lekcyj jęz. niemieckiego Zgł. w adm. Głosu

PIECZATKI różnego rodzaju
kauczukowe i metalowe szyldy mosiężne na drzwi i firm. listeczka najtaniej
Głos Wąbrzeski B.SZCZUKA
Wąbrzeźno-Pom.

Kupuj towar najlepszy, gdyż jest najtańszy!

Polecam po cenach najniższych w wielkim wyborze:
Likiery, rummy, araki, wypalanki winne, konjaki francuskie.

Wszelkie wyroby Państw. Monopolu Spirytusowego
Wina gronowe:
Stary węgry, półsłodkie Tokaje, czerwone i białe Bordoskie, reńskie i mozelskie, Madeira, Cherry, Malaga, Cinzano i Vermuth
Szampany francuskie
Marki Clicquot, Pommery - Greno, Mumm & Co, Heidsieck Monopol i Geiling.

Wina krajowe we wszelkich gatunkach.
Specjalność!
Nowy transport win kaukazkich:
Kagor, Muskat, Lunel, Riesling i Bordo.
Jeśli jedziesz do Torunia — to na śniadanie, na obiad wstąp do Maćkowiaka! Tam spotkasz znajomych, przytem potrawy są bardzo smaczne i tanie!

Wacław Maćkowiak
Toruń — Szeroka 24

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dziś poraz ostatni
Tańcząca Wenus
Jutro kino nieczynne
W niedzielę o godz. 5 i 8,15 wielka premiera pt.
Obiad o 8-mej